

POETA – STRAŻNIK NARODOWEGO MITU. ROMANTYCZNY WIKTYMIZM POEZJI SMOLEŃSKIEJ

Katarzyna Czech

—
Wydział Pedagogiki, Psychologii i Socjologii
Uniwersytet Zielonogórski

10 kwietnia 2010 roku pod Smoleńskiem rozbił się polski rządowy samolot. Na jego pokładzie znajdowało się dziewięćdziesięciu sześciu pasażerów, w tym najważniejsi przedstawiciele władz państwowych. Polska delegacja zginęła tragicznie, zmierzając na uroczystości upamiętniające ofiary zbrodni katyńskiej w jej siedemdziesięciolecie.

Katastrofa smoleńska szybko stała się w debacie publicznej punktem zapalnym, ogniskującym spory dotyczące nie tylko narracji o samej katastrofie, lecz także wizji polskiej tożsamości i patriotyzmu. Śmierć polskiej delegacji rządowej zbiegła się w czasie z rocznicą zbrodni katyńskiej, dokonanej na polskiej elicie intelektualnej, prowokując do odczytania teraźniejszości przez pryzmat przeszłości – w kategoriach mitycznego powtórzenia – i utrudniając formułowanie pozbawionych uczuciowego zabarwienia sądów. W społecznym imaginariu odżyły romantyczne fantazmaty, takie jak idea narodu jako wspólnoty żywych i umarłych, pozwalająca na wpisanie katastrofy w teleologiczny tok dziejowy, wewnętrzny podział społeczeństwa na „patriotów” i „zdrajców”, także wzorce mesjanistyczne z romantyczną figurą ofiary i kultem narodowej klęski oraz cierpienia.

Rzadko kiedy pojedyncze wydarzenie społeczno-polityczne tak wyraźnie i szeroko odbija się w kulturze. Ale też rzadko kiedy ma miejsce zdarzenie tak mocno naładowane symboliką i podatne na interpretacje jak

katastrofa smoleńska. Jej konteksty sprawiły, że stała się symbolicznym punktem styku sfery profanum i sacrum, dyskursywną *axis mundi*. Nic więc dziwnego, że wywołała szereg reakcji artystycznych, również literackich.

Poezja w służbie narodu

Po 10 kwietnia 2010 roku na gruncie polskiej poezji narodził się nowy prąd. Literatura szybko zareagowała na katastrofę obfitością okolicznościowych, a jako takich zaangażowanych, utworów poetyckich. Zjawisko to w literaturoznawstwie odnotowano pod terminem „romantyzmu smoleńskiego” [Bağlajewski 195-216], „poezji posmoleńskiej” [Nowaczewski 140-154; Sala 88-133] oraz „poezji smoleńskiej” [Kobielska; Sadulski and Witkowski 149]. Do dziś ukazały się cztery książkowe zbiory poezji dotyczącej katastrofy smoleńskiej [Battelli et al.; Dąbrowski; Janik; Telejko]. Najnowsza z nich, wydana przez fundację Solidarni 2010 w piątą rocznicę katastrofy *Antologia smoleńska. 96 wierszy* [Battelli et al.]¹, kumuluje symbolikę tego nurtu i spaja materiał poetycki w reprezentatywną dla poezji smoleńskiej całość, dlatego z tego właśnie zbioru wybrane zostały teksty omówione w dalszej części niniejszego artykułu.

¹ Wszystkie cytaty z poezji w niniejszym artykule pochodzą z tomu [Battelli et al.] i będą oznaczane jedynie numerami stron w nawiasie kwadratowym.

Badacze wskazują na związki tego typu literatury z paradygmatem romantycznym i opisują ją jako zjawisko kulturowe, które jednak nie broni się poddane krytycznoliterackiej ocenie estetycznej². Sytuują ten nurt na pograniczu poezji „profesjonalnej” i „amatorskiej” [Kobielska], deprecjonując przy tym pracę autorów wchodzących w poetycką rolę doraźnie jako „amatorską i grafomańską” [Nowaczewski 140]. Na poezję smoleńską składają się teksty zarówno obecnych już w świadomości czytelniczej, wydawanych i nagradzanych poetów (np. Jarosława Marka Rymkiewicza, Wojciecha Wencła, Przemysława Dakowicza), jak i autorów nieznanymi, nieobecnych w obiegu publicznym poza kontekstem smoleńskim. Literatura ta znajduje się na marginesie sceny literackiej i trudno się spodziewać w tej materii znaczących przesunięć. To teksty mocno sfunkcjonalizowane, kształtujące dyskurs o „zamachu” smoleńskim przeciwko opowieści o „katastrofie”. Podzielana przez poetów smoleńskich wizja rzeczywistości nie ma charakteru światopoglądu artystycznego, jest raczej zespołem wartości i postaw wobec świata, uzewnętrznionym pod wpływem konkretnego wydarzenia, których krzewienie obrali za swoją poetycką misję.

Poezja smoleńska pełni funkcję obrzędu upamiętniającego i wspólnototwórczego, ma znaczenie bardziej społeczno-polityczne niż stricte artystyczne i oddziałuje kulturowo jako medium pamięci oraz mitu. Nagła śmierć najważniejszych urzędników państwowych zburzyła społeczny ład, wytwarzając przy tym silną potrzebę ułożenia świata na nowo. Uporządkowanie rozbitej rzeczywistości jest zadaniem mitu, przy którego narodzinach asystowała poezja. Substancję literackiego mitu smoleńskiego stanowią pełne uproszczeń kalki romantycznego mesjanizmu i wiktymizmu, a jego centralny topos – figura ofiary, ponieważ to właśnie ona pozwala na usensownienie śmierci uczestników tragicznego lotu.

Odczytanie wybranych wierszy smoleńskich w perspektywie praktyk mitotwórczych opartych na romantycznej topice mesjanistycznej i ofiarniczej pozwoli naświetlić mechanizmy, za pomocą których poezja współtworzy narrację o „zamachu smoleńskim” i usiłuje na stałe wpisać ją w polskie imaginarium społeczne.

2 Na uwagę zasługuje tutaj wyróżniająca się propozycja Zuzanny Sali, która podaje w wątpliwość możliwość estetycznej oceny poezji smoleńskiej, badając ją jako świadectwo traumy.

Polski mit narodowy *in hora mortis*

Wyłącznie poeta będący protektorem narodowego mitu może zabrać głos w sprawie „polskiej tragedii narodowej”³. Odczytując lirykę smoleńską jako zjawisko o charakterze literacko-socjologicznym, warto zadać pytanie o właściwości tego mitu oraz sposób, w jaki został w poezji smoleńskiej zaktualizowany.

Najwyraźniejszej bodaj odpowiedzi udziela w tej sprawie Wojciech Wencel, według którego polska tożsamość odnawia się i umacnia zawsze *In hora mortis* – w godzinę śmierci [112]. Wiersz o takim tytule ukazał się po raz pierwszy w kwietniowym numerze „Gościa Niedzielnego”, tuż po katastrofie smoleńskiej, i jest sugestywną syntezą martyrologicznych dziejów narodu polskiego. Rozpoczynający go dystych momentalnie wprowadza patetyczny nastrój i uderza w profetyczny ton, trawestując hymn narodowy:

„Jeszcze Polska nie zginęła póki my giniemy
póki nasi starsi bracia wędrują do ziemi”
[112].

Ten sam zabieg stosuje Jacek Trznadel, kiedy w *Stratosferycznych* konstituuje wspólnotę narodową na poczuciu jedności z ofiarami katastrofy: „nie zginęła tylko my giniemy” [111]. W wierszach smoleńskich na ogół wypowiada się zbiorowy podmiot liryczny – wspólnota narodowa lub stojący na jej czele poeta, który występuje przeważnie w roli „guślarza”, nieustannie przeprowadzającego „obrzęd dziadów”. W *In hora mortis* taki podmiot mówiący przywołuje „starszych braci”, pionierów narodowej wędrówki:

„tam zabici w ciemnym lesie modlą się za nami
tam powstańcy do Śródziemia idą kanałami”
[112].

Dzięki zastosowaniu czasu *praesens historicum* uzyskuje wrażenie jednoczesności wszystkich składających się na opowieść o polskim męczeństwie wydarzeń, jakie przytacza. Zbrodnia katyńska, powstanie warszawskie, a następnie katastrofa smoleńska zostają wpisane w mityczny czas kolisty – stanowią materię przeszłości, istniejąc jednocześnie w magicznym beczasowym „teraz”.

Podobnego zaburzenia linearnego porządku czasu dokonuje Marek Baterowicz w *Trenie smoleńskim* [24], powtarzając kluczową dla poezji smoleńskiej paralelę

3 Katastrofa smoleńska bywa też określana „doświadczeniem pokoleniowym”, zgodnie ze sprawozdaniem Piotra Glińskiego i Jacka Wasilewskiego, autorów zbioru socjologicznych szkiców poświęconych reakcjom na katastrofę smoleńską [7-16].

Smoleńsk–Katyń. Każdą kolejną zwrotkę rozpoczyna anafora „w waszej śmierci umieram powoli” – w toku wiersza rozmywa się jednak adresat tego zwrotu. Początkowo skierowany jest do ofiar katastrofy smoleńskiej, następnie do poległych w Katyniu. Przeszłość i teraźniejszość mieszają się w mitycznej jedni. W porządku czasu świętego możliwa jest cykliczna reaktualizacja mitycznych toposów fundamentalnych dla tożsamości danej społeczności.

Toposem takim pozostaje romantyczna koncepcja narodowego mitu tożsamościowego. Wspólnota polska jest w *In hora mortis* wspólnotą krwi w znaczeniu bliskiego rodzinnego pokrewieństwa – tak zwanych więzów krwi – oraz wspólnotą krwi przelanej w imię jej trwałości i autonomii. Jej dziejowe trwanie wyznacza schemat ofiarniczy oparty na wzorze chrześcijańskim. Wędrowka „przez grób Pański” [112] to specyficzna polska dola, którą romantyczny poeta-profeta przeczuwa i wskazuje. Obraz ciała owiniętego „w całun biały i czerwony” [112] uświęca męczeńską śmierć bezimiennego bohatera, wspólnotowego everymana. W motywie wędrowki, a także w takim ujęciu patriotyzmu, zgodnie z którym jego nieodłączną częścią jest religijność, rezonuje model polskości utrwalony przez Adama Mickiewicza w *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego*. Zgodnie z nim Polska zawsze była i na zawsze pozostanie krzewicielką wiary chrześcijańskiej, a jej oddanie ma zostać w przyszłości szczególnie nagrodzone.

Zofia Stefanowska, poddając namysłowi biblijną stylizację *Ksiąg...*, lokuje je na „pograniczu literatury i publicystyki” [7]. Optyka badaczki, podkreślająca ambiwalentność tekstu Mickiewicza oraz celowość powiązania koncepcji politycznych z religijnymi, zbliża XIX-wieczny tekst do utworów poetów smoleńskich. Mickiewiczowski mesjanizm w wydaniu narodowym stanowi dla nich rodzaj tekstu źródłowego, który kalkują, przeobrażają i na którym próbują budować własne programy. Trudno mówić w przypadku liryki smoleńskiej o przemyślanym i nowatorskim projekcie filozoficznym czy teologicznym. To literatura, która odbija wątki romantycznego mesjanizmu, traktując je wybiórczo, zniekształcając i upraszczając – symplifikując⁴. Redukuje przy tym idee mesjanistyczne do

polonocentrycznej wizji wspólnoty losu i stawia ich wymiar narodowy ponad religijny – stąd zasadne wydaje się osadzenie publicystycznego charakteru liryki smoleńskiej właśnie w kontekście *Ksiąg...*, ale już nie na przykład *Prelekcji paryskich*.

Tak jak Mickiewicz używa biblijnego schematu jako historiozoficznego klucza, za pomocą którego wyjaśnia fakty historyczne na planie metafizycznym, tak w interpretacji poetów smoleńskich repetycja ewangelicznej opowieści staje się dziejową zasadą polskiego losu. Kazimierz Józef Węgrzyn przedstawia go jako „żałobny marsz historii przez groby Katynia” [115], którego ostatecznym celem jest połączenie się z Jezusem na mitycznym „ołtarzu Ojczyzny” [115]. Inni autorzy sięgają natomiast po stylizację biblijną, nazywając Smoleńsk „Golgotą prezydenta” [90; zob. też 45; 124] i porównując katastrofę do męki Chrystusa [np. 125].

Również w wierszu Wencła naród Polski został przedstawiony jako predestynowany do ciągłego ponoszenia Chrystusowej ofiary. To „naród wybrany”, szczególnie związany z Bogiem i zajmujący wyjątkowe miejsce w boskim planie, ale też szczególnie doświadczany cierpieniem i naznaczony śmiercią. Dwuwers zamykający *In hora mortis* pozostawia ścieżkę wyznaczoną przez podmiot liryczny dla Polaków niedomkniętą, niezrealizowaną – jasno wskazuje, że ofiarniczy proces dziejowy nadal trwa, ulegając cyklicznym powtórzeniom. Wiersz obfituje w symbolikę i leksykę tanatyczną, na którą składają się przywołanie „żywych trupów” poległych za ojczyznę bohaterów, motyw wędrowki w przestrzenie katakumbiczne oraz metafora towarzyszącego Polakom „oddechu historii” w postaci „mroźnego wiatru ze wschodnich kresów” [112], niosącego ze sobą także dalekie echa śmierci zsyłanych na Syberię ofiar carskiej Rosji, a następnie sowieckich łagrów.

Poeta, oparłszy się na kalce romantycznego wzorca, wpisał katastrofę smoleńską w ciąg wydażeń, które dają się wyjaśnić i usensownić w ramach martyrologii narodu polskiego, koniecznej ze względu na niemożliwy do pojęcia przez człowieka boski plan. Wencel zdaje się więc powtarzać metodę Mickiewicza, przesuwając przy tym akcent na wymiar niewinnej, niezasłużonej ofiary, a mniej koncentrując się na obietnicy zmartwychwstania. Nie jest jednak prawdą, że tego aspektu w liryku smoleńskim brakuje. Ziemia

4 Symplifikatem mesjanizmu – konkretnie „dziewiętnastowiecznego mesjanizmu w jego wariacie polsko-romantycznym” – Jarosław Ławski określa „jedno z tych [zbiorowych i dotyczących kultury romantycznej – przyp. KC] wyobrażeń, jako wtórny wyrób pracy zbiorowej imaginacji i intelektualnej

polemiki toczącej się w kulturze polskiej od końca XVIII wieku” [326].

przykrywająca fantazmatyczną zbiorową mogiłę pozostaje życiodajna:

„tam tajemne biją źródła tryskają strumienie
tam śmierć pada na kolana przed wiecznym istnieniem” [112].

Obraz tanatycznego żywiołu ziemi jest witalistyczny – zmarli stają się dosłownie „solą ziemi”, dzięki której może ona wydawać bujny plon. Śmierć udziela dostępu do sacrum, a grób staje się jednocześnie miejscem narodzin. To obraz zbudowany na kanwie popularnego romantycznego toposu grobu jako kolebki przyszłego życia, obecnego między innymi w *Dziadach* oraz *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego* Mickiewicza. Apoteoza śmierci jest tu ufundowana na biblijnym, zapośredniczonym przez XIX-wieczny mesjanizm wzorze zbawczej ofiary Jezusa, pozwalającym utożsamić zasadę rządzącą historią z boskim planem, którego ostatecznym celem miałyby być „wieczne istnienie”.

Topika ofiarnicza nie ma na celu wyłącznie uwznioslenia zmarłych. Wyraża się w niej także społeczne oczekiwanie na „owoce” poniesionej ofiary. Zbiorowym Mesjaszem staje się w takiej optyce polski naród i jego kolejni męczennicy. Zgodnie z mitycznym schematem ofiarniczym po takiej śmierci powinno nastąpić odnowienie świata i przywrócenie jego aksjologicznych fundamentów.

Smoleński kozioł ofiarny

Michał Łuczewski dla wytłumaczenia procesu sakralizacji ofiar katastrofy smoleńskiej stosuje teorię kozła ofiarnego René Girarda. Zgodnie z nią w każdej społeczności istnieje kulturowy, powtarzalny i konieczny dla zachowania społecznej homeostazy mechanizm wybierania kozła ofiarnego, czyli jednostki lub grupy wyróżniającej się na tle wspólnoty, i obarczania go winą za kryzys, dezintegrację lub stan zagrożenia. W przeszłości takim kozłem ofiarnym stał się historyczny Jezus, za pomocą koncepcji Girarda tłumaczy się też między innymi pogromy Żydów i procesy czarownic. Zdaniem Łuczewskiego w roli polskiego kozła ofiarnego został obsadzony prezydent [138]. Sytuacja jest jednak o tyle niecodzienna, że po symbolicznej eliminacji ofiary (która odbyła się zdaniem badacza w dużej mierze medialnie) nastąpiło jej urzeczywistnienie w katastrofie smoleńskiej. To makabryczne dopełnienie przemocy wyobraźniowej zintensyfikowało i pogłębiło zbiorową żalobę. Jej ważną częścią stało się zawieszenie symbolicznego podziału

polskiego społeczeństwa i proces bezkrytycznej heroizacji zmarłych.

W wierszach smoleńskich Lech Kaczyński nazywany jest „Polskim Prezydentem” [31], a nawet „Małym Rycerzem” [122], moment zaś jego zgonu przedstawiany jest jako „stawienie się na apel”, w którym biorą udział także oficerowie pomordowani w Katyniu [28; 52]. W języku poezji smoleńskiej uczestnicy tragicznego lotu nie zmarli, czy nawet zginęli, ale „polegli” [25; 66]. Opowieść o tragicznym locie została zinterpretowana jako wypełnienie patriotycznej misji. W *Epitafium dla Patriotów – SMOLEŃSK 2010* Jarosława Paczyńskiego działanie tytułowych bohaterów od początku jest umotywowane moralnie:

„Na pokład weszło wielu
aby o zbrodni wiedział świat” [87].

Stają się rycerzami toczącymi krucjatę o historyczną prawdę, rozumianą jako wartość etyczna. Dzięki takiej narracji uprawnione staje się odczytywanie ich śmierci w kategoriach zbawczej ofiary, koniecznej dla odnowienia wspólnoty.

Według teorii Girarda ofiarniczy mechanizm zawsze jest prowokowany kulturowym kryzysem. Stan przesielenia i zapaści społecznego porządku jest koniecznym warunkiem odnawiającej ofiary i stanowi jednocześnie jej wyjaśnienie. W tekście Paczyńskiego został on zaznaczony jako bliżej nieokreślona, negatywna właściwość obecnych „czasów” [87], która sprowokowała „pierwsze przekształcenie prześladowcze”, czyli krwawą ofiarę poniesioną przez polską delegację rządową w drodze do Smoleńska.

Zgodnie z mechanizmem kozła ofiarnego po „złożeniu ofiary” następuje „drugie przekształcenie prześladowcze”, a więc sakralizacja postaci złożonej w ofierze. Dlatego retrospektywnie prezydent zostaje oceniony jako ostoja wartości moralnych i patriotycznych. Następuje ponowne włączenie figury zmarłego w obręb wspólnoty – podmiot mówiący w wierszu zwraca się bezpośrednio do Kaczyńskiego i dowartościuje go jako herosa, godnego otoczenia narodowym kultem.

Ostatnia strofa utworu włącza proponowaną interpretację tragedii z 10 kwietnia w teleologiczny ciąg dziejowy – na mocy paraleli Smoleńsk–Katyn oraz heroizacji ofiar staje się kolejnym ogniwem martyrologii narodu polskiego. Niewytłumaczalne i pozornie bezcelowe zdarzenie zostaje usensownione także poprzez zapowiedź rekompensaty doznanej krzywdy. Ofiara polskiego prezydenta oraz towarzyszącej mu delegacji

stwarza możliwość „cudu” odbudowy solidarnej, silnej, pojednanej wspólnoty i zbudowania na tym doświadczeniu pozytywnej przyszłości:

„Błogosławieni sprawiedliwi
już nasycili Bogiem się.
Zostawili nam testament,
trzeba wypełnić jego treść...” [87].

Podobne wnioski wyciągają też inni autorzy, na przykład Tomasz Bieszczad w wierszu o znaczącym tytule *Dzień Ofiarny* pisze o prezydencie:

„Lecz wiemy, że zginął za nas, aby w naszej pamięci
zasiać kruchą Nadzieję, że to mógł być plan Boski”
[31],

a Jacek Kowalski już z całą pewnością powtarza trzykrotnie, jak magiczną inkantację,

„Że
Lepiej, że zginęło tych dziewięćdziesięciu sześciu,
Niżeli miałyby zginąć cały naród” [65].

Katastrofa smoleńska jawi się więc jako spełniona strona fatalnej alternatywy – oto wybrani ponoszą śmierć, dzięki której żyć może cała wspólnota. Zgodnie z mechanizmem opisanym przez Girarda ofiarowa śmierć Lecha Kaczyńskiego musi prowadzić do odnowienia zachwianej aksjologii – dlatego przez poetów smoleńskich jest interpretowana w kategoriach męczeństwa za prawdę i sprzężoną z nią wolność narodową.

W wierszach smoleńskich pojawia się także sylwetka winowajców, kształtujących uprzednio stereotyp oskarżycielski, a być może nawet odpowiedzialnych za wyeliminowanie kozła ofiarnego – zarówno symboliczne, jak i dosłowne, w narracji zamachu smoleńskiego. Odnowienie narodowej jedni okazało się nietrwałe i polska wspólnota szybko wróciła „do swego naturalnego stanu wojny wszystkich przeciw wszystkim” [Łuczewski 148], co w tekstach smoleńskich znajduje ujście w metaforyzowaniu jej jako Mickiewiczowskiego „towarzystwa stolikowego” z III części *Dziadów*, podzielonego na „zdrajców” i „patriotów”. „Zdrajców szep” z utworu Paczyńskiego to jednak nieokreślona i niezbyt efektywna siła, która nie ma mocy sprawczej [87]. Obecność „zdrajców” jest natomiast zgodna z teorią Girarda. Dyskurs dotyczący zamachu smoleńskiego można więc w takiej optyce czytać jako ujście niezaspokojonej potrzeby wskazania sprawców zła, którym doświadczona została uświęcona już ofiara. Przy ostatecznym braku spodziewanego „cudu” pojednania i odnowienia wspólnoty poszukiwanie sprawcy można interpretować jako powtórne uruchomienie mechanizmu kozła ofiarnego. Zamiast w sytuacji społecznego ładu

odnajdujemy się więc ponownie w kryzysie, za który należy kogoś ukarać.

Nie chodzi jednak tylko o wyłonienie bezpośrednich sprawców tragedii z 10 kwietnia. Bitwa, w której biorą udział poeci, jest tak naprawdę batalią o określoną, opartą na XIX-wiecznych fundamentach, formułę polskości. Konsekwencją procesu mityzującego katastrofę jako repetycję zbawczej ofiary, dającej się wpisać w polonocentryczną mesjanistyczną wizję dziejów, jest idiom poezji smoleńskiej, która nie tylko podejmuje patriotyczną walkę o wartości, lecz także legitymizuje ją poprzez literackie wytwarzanie stanu zagrożenia. W poszczególnych utworach powtarza się artykulacja społecznego kryzysu, na który wskazywał Łuczewski i który wymaga reakcji. Liryka smoleńska jest autoteliczna w tym sensie, że sama ma także stanowić rozwiązanie wskazanego problemu. Przeczuwane przez nią niebezpieczeństwo jest ściśle związane ze społeczną niechęcią wobec przyjęcia mitycznej, a więc uświęconej, „prawdy o Smoleńsku”, jej głoszenie zaś jest misją poety smoleńskiego.

Rytuały pamięci

Mitotwórczy dyskurs, w jaki włączyła się literatura dotycząca katastrofy smoleńskiej, opiera się na romantycznych koncepcjach literackich, religijnych i historyzoficznych. Kod romantyczny jest w polskiej kulturze wykorzystywany jako źródłowy mit założycielski dla polskiej narodowej tożsamości i uruchamia się zawsze w sytuacji narodowej tragedii jako mechanizm mający na celu ochronę i umocnienie wspólnoty⁵. Liryka smoleńska jest w takim rozumieniu projektem pamięci romantyzmu – genologicznym spadkobiercą paradygmatu, z którego wybiera i transponuje poszczególne elementy ze względu na doraźne potrzeby i cele.

Poezja smoleńska nie tylko kalkuluje romantyczny sposób mówienia, uzupełniając kulturowy palimpsest o jego nowe przetworzenie, zniekształcając i upraszczając przy tym romantyczne wzorce. Powiela także zadania, jakie pełniła literatura romantyczna, tyle że czyni to jak gdyby w odbiciu, w mikroskali, lokalnie. Poeci smoleńscy, pisząc, kształtują i utrwalają pewne wyobrażenia społeczne na temat realnych wydarzeń, transponując je w mit. Bezpośrednim impulsem do

5 Stało się tak w przypadku przedwojennego katastrofizmu, później tyrtejskiej poezji wojennej, a także literatury Drugiej Wielkiej Emigracji.

sięgnięcia po romantyczne schematy literackie i ideowe stała się katastrofa smoleńska, a jego celem – usensownienie i kompensacja tragedii, która stworzyła wyrwę w porządku społecznym i symbolicznym.

Tak rozumiana misja tej literatury zostaje wypełniona przez topikę ofiarniczą. Miłosz Kłobukowski, badając obecność i właściwości archetypu ofiary w literaturze romantycznej, zauważa zasadę, zgodnie z którą zawsze, „kiedy pojawiała się potrzeba utrwalenia jakichś ważnych, niepowtarzalnych wydarzeń, czynów bohaterских lub zbrodniczych, autorzy tekstów »doraźnych« sięgali po mechanizmy tekstów mitologicznych, oddziałujące na aparat pamięci zbiorowej” [31]. Właśnie na takiej prawidłowości opiera się poezja smoleńska. Zaliczając się do niej wiersze to coś więcej niż „epigońskie treny” [Jazienicki], jeśli rozumieć je nie tylko w kategoriach stricte literaturoznawczych. Kłobukowski proponuje czytać obecny w literaturze archetyp ofiary nie jako

literacką konwencję, ale jako „zachowany wzór postawy [...], praobraz będący wynikiem zbiorowego, niezliczonego, powtarzalnego doświadczenia całej ludzkości” oraz „jako zjawisko psychiczne” [18]. Podobnie zjawisko poezji smoleńskiej potraktować można jako odbicie doświadczenia zbiorowego oraz literacki zapis subiektywnie odczuwanej przez jednostkę tragedii, a także próbę jej przepracowania i racjonalizacji przy użyciu mitycznego schematu. Taka perspektywa pozwala abstrahować od oceny estetycznych walorów wierszy. Poezja smoleńska, rozumiana jako rodzaj zbiorowego obrzędu, jest jednocześnie fenomenem literackim oraz zapisem i efektem pracy świadomości mityzującej. Przekształca historię w substancję pamięci zbiorowej, a tym samym w mit.

lista prac cytowanych

Bagłajewski, Arkadiusz. “Czy istnieje romantyzm smoleński?”. *Obecność romantyzmu*, Wydawnictwo UMCS, 2015, pp. 195-216.

Battelli, Agnieszka, et al., editors. *Antologia smoleńska. 96 wierszy*, Solidarni 2010, 2015.

Dąbrowski, Antoni, editor. *Lament smoleńskokatyński. Antologia o ofiarach katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem*. Wydawnictwo Radostowa, 2010.

Gliński, Piotr, and Jacek Wasilewski. “Przedmowa”. *Katastrofa smoleńska. Reakcje społeczne, polityczne i medialne*, edited by Piotr Gliński, and Jacek Wasilewski, Wydawnictwo IFiS PAN, 2011, pp. 7-16.

Janik, Bogusław, editor. *Poeci ofiarom katastrofy smoleńskiej. Antologia wierszy*. Gmina Pępowo, 2013.

Jazienicki, Zbigniew. “It’s over and over again...”. *Mały Format*, no. 9, 2018, <http://malyformat.com/2018/09/its-over-and-over-again/>.

Kłobukowski, Miłosz. *Archetyp ofiary w literaturze polskiego romantyzmu*. Wydawnictwo UMK, 2012.

Kobielska, Maria. “Teatr wspomnień i opera lez! (K. Jasztal). Poezja smoleńska – rozpoznania wstępne”. *Polisemia*, no. 1, 2011, <http://www.polisemia.com.pl/numery-czasopisma/numer-12011-5/numer-1-2011-5/teatr-wspomnie-i-opera-ez>.

Ławski, Jarosław. “Symplifikat. Kartka z dziejów Mickiewiczowskiego mesjanizmu”. *Romantyzm i nowoczesność*, edited by Michał Kuziak, Universitas, 2009, pp. 325-284.

Łuczewski, Mirosław. “Kozioł ofiarny”. *Katastrofa smoleńska. Reakcje społeczne, polityczne i medialne*, edited by Piotr Gliński, and Jacek Wasilewski, Wydawnictwo IFiS PAN, 2011, pp. 138.

Nowaczewski, Artur. “Czarna skrzynka zwana poezją. Trzej poeci wobec katastrofy smoleńskiej”. *Nowa poezja polska wobec tradycji*, edited by Sławomir Buryła, and Marta Flakowicz-Szczyrba, Wydawnictwo IBL PAN, 2015, pp. 140-154.

Sadulski, Bartosz, and Przemysław Witkowski. “Stratosferyczni. Rzecz o poezji smoleńskiej”, *Odra*, no. 4, 2012, pp. 149.

Sala, Zuzanna. "Chwilowe zawieszenie wątpliwości. »Antologia smoleńska. 96 wierszy« jako poetyckie świadectwo traumy".

---. *Doświadczenia negatywne w poezji polskiej XXI wieku*, edited by Tomasz Dalasiński, and Klaudia Muca, Inter-, 2017, pp. 88-133.

Stefanowska, Zofia. *Historia i profecja. Studium o „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego” Adama Mickiewicza*. PIW, 1962.

Telejko, Janusz Dariusz, editor. *Pamiętamy... Bóg, honor, ojczyzna: antologia wierszy poświęconych katastrofie smoleńskiej 10.04.2010 r.* Wektory, 2011.

abstract

A POET AS A GUARDIAN OF THE NATIONAL MYTH. ROMANTIC VICTIMIZATION OF SMOLENSK POETRY

Katarzyna Czech

The sudden death of top state officials in the Smolensk disaster disturbed the social order, creating the need to make sense of the tragedy and bring order into a fractured world. Smolensk poetry played an important role in shaping the Smolensk myth based on Romantic victimization. Through these optics, Smolensk poems can be read as a kind of rite whose function is to reorganize the broken social and

symbolic reality. This article attempts to analyze the properties of this myth and trace the sacrificial motifs in selected Smolensk poems.

KEYWORDS: Smolensk poetry, Smolensk poems, Smolensk catastrophe, memory of Romanticism, post-romantic rhetoric, Smolensk myth

Aleksandra Machaczka, *Zniekształcona natura 9*

